

Szanowni Czytelnicy!

W tym numerze znajdują Państwo m.in. interesujący artykuł dr. Pawła Kaczmarczyka o imigracji do Niemiec, a w Dodatku wyniki pionierskich badań na temat migracji Polaków do Stanów Zjednoczonych po 1 maja 2004 r. autorstwa prof. Krystyny Iglickiej. Zachęcamy do lektury!

Redakcja

Schengen a ruch na wschodniej granicy

Poza pozytywnymi konsekwencjami, które członkostwo Polski w strefie Schengen przyniesie jej obywatelom, nie można niestety nie zauważyć jego poważnych ujemnych następstw. Nasze wejście do strefy szczególnie negatywnie odczuwają obywatele krajów nienależących do Unii Europejskiej, sąsiadujących z nami na Wschodzie - w szczególności w momencie ubiegania się o wizę w konsulacie polskim.

Pierwszym utrudnieniem będą nowe dodatkowe dokumenty wymagane do otrzymania wizy (w tym potwierdzenie posiadania środków finansowych na pobyt w Polsce oraz obowiązkowe ubezpieczenie zdrowotne). Wstąpienie Polski do strefy Schengen oznaczać będzie też nowe opłaty. Obywatele ukraińscy nie otrzymają już darmowej wizy, lecz płacić będą za nią 35 euro, zaś Białorusini (rocznie blisko 300 tys. osób), którzy do tej pory płacili za polską wizę 6 dolarów,

będą musieli zapłacić za nią aż 60 euro. Wydłuży się też znacznie czas oczekiwania na wizę - z jednego do kilku (maksymalnie 10) dni. Można się spodziewać, że jeśli obecny pułap przyjazdów nie zostanie utrzymany, to po pierwsze ucierpi na tym wiele sektorów polskiej gospodarki, a po drugie, nowe bariery wpłyną negatywnie na relacje sąsiedzkie między naszymi krajami.

Cały tekst Anity Szymborskiej i Agnieszki Komorowskiej z Fundacji Batorego na stronie internetowej: http://www.zagranica.org.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=204&Itemid=32.



Utrudnienia dla handlu przygranicznego - komentarz Marty Jaroszewicz z Ośrodka Studiów Wschodnich

Mam kilka uwag dotyczących oceny skutków wejścia do obszaru Schengen. Po pierwsze, niektóre wymogi zostały wprowadzone już wcześniej, np. warunek posiadania polisy ubezpieczeniowej obowiązuje już od kilku miesięcy (w wypadku Ukraińców od 1 października). Dlatego po formalnym przystąpieniu do strefy Schengen nie nastąpi całkowita rewolucja. Po drugie, z pewnością zmniejszy się intensywność ruchu osobowego. Pytaniem otwartym pozostaje jednak, na ile konieczne jest, by została utrzymana jego dotychczasowa dynamika. Dużą część przekraczających granicę to osoby trudniące się drobnym handlem przygranicznym, wykorzystujące różnice w cenach na określone towary - głównie papierosy i alkohol. Nie wydaje mi się, żeby wejście Polski do Schengen odbiło się na innych sektorach gospodarki niż drobny handel przygraniczny. Czym innym jest percepcja Polski wśród społeczeństw państw Europy Wschodniej. Tu można się spodziewać negatywnych konsekwencji.

Przyszłość lokalnych gospodarek przygranicza - komentarz Ewy Matejko z Ośrodka Badań nad Migracjami UW

Wejście Polski do strefy Schengen istotnie nie przynosi rewolucji. Wiele zmian zarówno w obszarze legislacyjnym, jak również infrastrukturalnym dokonano już wcześniej. Jednak z powodu wprowadzenia opłat za wizy dla naszych wschodnich i północnych sąsiadów, jak również Polaków podróżujących do obwodu kaliningradzkiego FR i Białorusi, zmniejszy się skala ruchu na przejściach granicznych - zdecydowanie trudniej będzie uzyskać wizę drobnym handlarzom przygranicznym. Drobny handel przygraniczny tymczasem ma istotny wpływ na lokalną gospodarkę miejscowości przygranicznych. Pieniądże zarobione w szarej strefie wydawane są bowiem w formalnej gospodarce. Można się spodziewać likwidacji wielu sklepów nastawionych na klientów zza wschodniej granicy i redukcji zatrudnienia. Z uwagi na niski poziom inwestycji w regionach wschodniego i północnego pogranicza można przypuszczać, że brak perspektyw zatrudnienia zwiększy migracje wewnętrzne oraz zagraniczne.

Spis treści:

Schengen a ruch na wschodniej granicy	1
Utrudnienia dla handlu przygranicznego	1
Przyszłość lokalnych gospodarek przygranicza	1
O polityce migracyjnej, czyli o...?	1
Wywiad z Rafałem Rogalą	3
Polacy za granicą	4
Imigranci w Polsce	5
Migracje w UE i na świecie	6
Niemiecki rynek pracy a imigracja	7
Projekty, seminaria, konferencje	9
Nowości wydawnicze	10

O polityce migracyjnej, czyli o...? (dokończenie na s. 2)

Anna Kicinger

Środkowoeuropejskie Forum Badań Migracyjnych i Ludnościowych

Od wielu lat słyszymy z ust ekspertów mniej lub bardziej slyszalne nawoływania do stworzenia w Polsce polityki migracyjnej z prawdziwego zdarzenia. Ostatnie trzy lata przyniosły w tej kwestii wielkie przyspieszenie. Objęło ono zarówno regulacje, jak i, co może ważniejsze z punktu widzenia przyszłości, mechanizmy tworzenia polityki. Wydaje się, że wyszliśmy ostatecznie z etapu administracyjnego, gdy to, co w efekcie składało się na politykę migracyjną, tworzone w gabinetach nielicznych urzędników i przedkładano do akceptacji Sejmowi, w którym poszczególne kwestie nie wzbudzały większych kontrower-

sji. Obecnie migracjami zaczynają się interesować nawet największe partie polityczne, które włączyły projekty dotyczące zahamowania emigracji i skłaniania do powrotów w swoje programy polityczne. Uaktywniają się grupy interesów i lobbystów, zaangażowanych w promocję określonych rozwiązań. Co więcej, po latach instytucjonalnego rozmycia wreszcie powstała jednostka na szczeblu ministerialnym, której celem jest wypracowanie polityki migracyjnej - Departament Polityki Migracyjnej w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. Równolegle do zmian w tworzeniu polityki zmienia się sama polityka, a zmiany instytucjonalne dają perspektywy kolejnych zmian w przyszłości. To powiązanie dobrze ilustrują takie posunięcia jak stopniowe rozszerzanie dostępu cudzoziemców do rynku pracy z ominięciem zaporowej procedury uzyskiwania zezwoleń na pracę, które wszak, mimo iż od lat postulowane przez ekspertów, zrealizowane zostało dopiero wobec uaktywnienia mediów, lobbystów i kanałów partyjnych w ramach jednej z partii, która znalazła się u władzy. W tym przyspieszeniu, które obserwujemy w ostatnim czasie i wzroście zainteresowania mediów migracjami, warto zadać sobie pytanie: **co tak naprawdę mamy na myśli, mówiąc „polityka migracyjna”?**

O polityce migracyjnej, czyli o...? (dokończenie ze s. 1)

Anna Kicinger

Środkowoeuropejskie Forum Badań Migracyjnych i Ludnościowych

Polityka migracyjna to, w najprostszym ujęciu, polityka państwa względem migracji międzynarodowych. U jej źródeł zawsze znajdujemy podstawowy dylemat: kogo wpuszczamy na terytorium państwa, a kogo z niego wypuszczamy? Dylemat prosty, niemniej sięgający w swej istocie do głębi tego, co nazywamy państwem. Przyjmując powszechną w stosunkach międzynarodowych definicję państwa, dla którego istnienia konieczne są trzy elementy: ludność, terytorium i władza, przez politykę migracyjną rozumiemy działania władzy, która określa, jaka ludność zamieszkuje (w danym czasie) dane terytorium. W swym najgłębszym wymiarze polityka migracyjna jest więc państwo-twórcza, wpływająca na skład jednego z trzech nieodłącznych elementów jego bytu, czyli ludności. Pochodną tego procesu jest spojrzenie na politykę migracyjną jak na jedną z polityk decydujących o tożsamości danego państwa.

Zanurzona w suwerenności

Oprócz wymiaru państwo-twórczego w spojrzeniu na politykę migracyjną, niezmiernie ważne jest jej skomplikowane powiązanie z kwestią suwerenności. Powiązanie to w swej istocie sprowadza się do zagadnienia prawa do kontroli nad dostępem do terytorium i jego ograniczeń wynikających z prawa międzynarodowego. Zderzenie uznanego prawem międzynarodowym prawa jednostki do opuszczenia każdego kraju, w tym swojego, z uznanym, choć ograniczonym wyjątkami, prawem państwa do swobodnego decydowania o tym, kogo wpuszcza i kogo wypuszcza ze swojego terytorium, stanowi oś zaczepienia polityki migracyjnej w sferze suwerenności państwa i praw człowieka jednocześnie. W różnych momentach bilans tego zderzenia przechyla się bądź w stronę jednostki, której nie można odmówić wjazdu (ubiegający się o status uchodźcy, obywatele Unii w ramach UE), bądź w stronę państwa, które może uznaniowo otwierać bądź zamykać swoje granice wobec innych grup, zwłaszcza migrantów zarobkowych. Warto przy tym zauważyć, że wprawdzie w demokratycznych państwach nie istnieje już dylemat, kogo wypuszczamy, ale jeszcze nie tak dawno nie było to tak oczywiste, i tak np. dla mobilności międzynarodowej ludności Polski w PRL kluczowe było to, kogo wypuszczamy. Również obecnie państwo wobec kwestii wyjazdów ze swojego terytorium ma, oprócz najbardziej powszechnego w systemach demokratycznych podejścia liberalnego, do dyspozycji także opcję aktywnego zaangażowania w kwestie emigracji, obejmującego system zachęt do wyjazdu lub opieki nad wyjeżdżającymi.

Coraz szerzej pojmowana

Zarysowana powyżej kwestia kontroli dostępu do terytorium stanowi niewątpliwie od zawsze jądro polityki migracyjnej. Jednak już w latach osiemdziesiątych upowszechniło się szersze, dwuwymiarowe spojrzenie na politykę migracyjną - jako politykę zarówno kontroli dostępu do terytorium, jak i politykę względem tych, którzy na to terytorium wjechali (*immigrant policy*). Zakres tego, co wchodzi w skład polityki migracyjnej uległ więc znacznemu poszerzeniu. W obrębie tej samej polityki znalazło się już nie tylko to, czy obywatel kraju X może wjechać i zamieszkać w kraju Y. Ważne stało się również to, czy nauczy się języka kraju Y, jakie będą jego prawa pracownicze, socjalne, polityczne, kiedy zostanie obywatelem, gdzie będzie się osiedlać, jak będą sobie radzić w szkole i na rynku pracy jego dzieci i jego współmałżonek. To ogromne rozszerzenie podmiotowe pojęcia polityka migracyjna sprawiło, że z punktu widzenia realizowanych zadań, polityka ta dołączyła do najbardziej całościowych, a przez to również najbardziej skomplikowanych polityk prowadzonych przez państwo, w ramach której kwestie suwerenności, tożsamości i bezpieczeństwa przeplatają się i zazębiają z kwestiami należącymi do sfer pomocy społecznej, edukacji czy rynku pracy.

Imi-, emi-, czy migracyjna?

Terminologia, czyli to jak nazywamy politykę w danym miejscu i danym czasie, zależy często od perspektywy tego, co jest dla danego państwa najważniejsze. W międzywojennej Polsce kwestią o podstawowym znaczeniu była emigracja, stąd wówczas dominowało określenie „**polityka emigracyjna**”. Politykę emigracyjną, czyli politykę państwa wobec zjawiska wyjazdów obywateli, prowadzono w oparciu o przeświadczenie, że państwo polskie może skutecznym systemem regulacji wyjazdów i roztoczeniem opieki nad emigrantami na obczyźnie, sprzyjać kumulowaniu pozytywnych skutków procesów migracyjnych, które uznano za nieuchronne.

W PRL-u słowo emigracja przestało mieć rację bytu w odniesieniu do socjalistycznej teraźniejszości. Było przecież symbolem nierówności społecznych, które zmuszały ludzi do poszukiwania pracy za granicą, wyzysku kapitalistów i obszarników oraz biedy i często tragicznego losu polskiego emigranta na obczyźnie.

Przestał także mieć rację bytu termin polityka emigracyjna - skoro socjalistyczne państwo likwiduje w swym założeniu bodźce do emigracji, po cóż państwo to miałyby prowadzić politykę w tej kwestii? Na określenie stosunku państwa do wyjazdów obywateli zaczęto więc używać pojęcia „**polityka paszportowa**”. Paszporty stały się głównym narzędziem kontroli nad mobilnością zagraniczną własnych obywateli, a polityka wyjazdów w dużej mierze skupiła się na kwestii mniej lub bardziej liberalnego podejścia władz do wydawania paszportów. Interesujące jest, że wraz z próbą wyparcia tradycyjnej terminologii, wprowadzono inne określenia, które miały zastąpić wcześniejsze terminy znane z „kapitalistycznych” migracji. Wśród nich znajdują się takie określenia jak: międzynarodowy obrót osobowy (migracje + turystyka), praca na eksporcie (praca za granicą), czy cudzoziemska siła robocza (imigranci ekonomiczni).

W tym samym czasie, gdy państwa za „żelazną kurtyną” prowadziły swoją politykę paszportową i wspierały się w budowaniu gospodarki socjalistycznej poprzez eksport usług, w państwach zachodniej Europy upowszechniło się użycie terminu „**polityka migracyjna**”. Istotne jest przy tym, że wcześniej pojęcie to stosowano niemal wyłącznie do państw, które regularnie rekrutowały imigrantów osiedleńczych, takich jak USA, Kanada, Australia czy jeszcze wcześniej Brazylia lub Argentyna. W powszechnym odczuciu tylko te państwa uznawano za migracyjne, natomiast państwa Europy Zachodniej, pomimo nasilonej imigracji zarobkowej okresu gąstarbeiterów, żadną miarą tak siebie nie traktowały. Reminiscencje tej dawnej definicji polityki imigracyjnej - jako polityki ograniczonej do regulacji systemu imigracji osiedleńczej - wyraźnie odnajdujemy w słynnym hasle niemieckich polityków, że Niemcy nie są krajem imigracyjnym, skoro nie prowadzą polityki imigracyjnej w tradycyjnym (dawnym) tego rozumieniu.

Niemniej jednak w większości państw zachodnich - wraz z wprowadzeniem restrykcji wobec imigracji i wielkim zamknięciem epoki gąstarbeiterów po 1973 r. - zaczęto powszechnie stosować termin polityka migracyjna. Co więcej, poszerzono wyraźnie jego znaczenie. Polityka ta zaczęła obejmować nie tylko regularną procedurę sprowadzania na stałe określonej jakości i ilości imigrantów, ale również całokształt spraw związanych z dostępem do i pobytem cudzoziemców na terytorium danego państwa.

Obecnie najpopularniejszy termin to „**polityka migracyjna**” - w teorii obejmujący zarówno stosunek państwa do napływu na jego terytorium, pobytu na nim, jak i odpływu ludności z jego terytorium. Warto pamiętać, że w praktyce nadal często pod tym pojęciem rozumie się to, co dla danego kraju jest najbardziej ważkim problemem. A że w większości państw jest nią imigracja, stąd dominujące jest, i w literaturze naukowej, i w publicystyce, zrównanie terminów polityka migracyjna i imigracyjna. W tym kontekście ważnym aktorem kształtowania terminologii okazała się również Unia Europejska, która konsekwentnie stosuje termin polityka migracyjna (*migration policy*) na określenie jej działań w stosunku do dostępu i pobytu obywateli państw trzecich na terytorium UE. Pewnym paradoksem jest fakt, że również w Polsce perspektywa badań zachodnioeuropejskich, którą przyjęliśmy po 1989 r., sprawiła, że polityka migracyjna - tak jak na Zachodzie - zaczęła być utożsamiana z polityką imigracyjną, a migracje - z napływem.

Termin polityka migracyjna ostatnio proponuje się zastąpić terminem „**zarządzanie migracjami**”. Pozwala on odejść od wszelkich negatywnych konotacji związanych z samym pojęciem polityki. W państwie demokratycznym polityka zakłada konflikt i ścieranie się poglądów, a więc z góry jest wiadome, że nie ma możliwości uszczęśliwienia wszystkich. Proponuje się zatem zastąpienie tego terminu neutralnym i mniej obciążonym, zdawałoby się, terminem zarządzanie. Warto jednak zastanowić się, czy rzeczywiście zarządzanie, nie zakładające artykulacji i ścierania się interesów, ale pewnego rodzaju odgórne sterowanie procesami w celu osiągnięcia konkretnych celów, jest właściwym sposobem regulacji tej niezmiernie skomplikowanej materii, jaką są migracje międzynarodowe.

Wywiad z... Rafałem Rogalą (Szef Urzędu ds. Cudzoziemców)



Został Pan Szefem Urzędu*, który niedawno zmienił swoją strukturę. Sprawy nadawania obywatelstwa i repatriacji przeszły w kompetencje MSWiA. Jak Pan ocenia nowy model?

Możemy mówić o kilku modelach, dwa z nich są najistotniejsze. Jeden to super-urząd migracyjny skupiający w swoich kompetencjach wszystkie kwestie dotyczące

polityki migracyjnej państwa. Z tego, co wiem, rzadko występuje on w czystej postaci. W drugim, naszym modelu jeden urząd zajmuje się wykonywaniem przepisów dotyczących cudzoziemców, podczas gdy kreowanie polityki migracyjnej, kwestie dotyczące nadawania obywatelstwa, repatriacji znajdują się w gestii organu nadzorującego, odpowiedzialnego za całość tej polityki. Ten drugi model wydaje mi się bardziej klarowny i efektywny. Dzięki reformie Urząd może skoncentrować się na realizacji polityki migracyjnej: legalizowaniu pobytu cudzoziemców, przygotowaniach do wejścia do Schengen czy do pełnienia funkcji centralnego organu wizowego.

Czy wraz ze zmianą na stanowisku Prezesa zmieni się linia orzecznicza Urzędu w sprawie nadawania statusu uchodźcy Czeczenom? Do tej pory był on nadawany sporadycznie.

Zmiana na stanowisku Prezesa, teraz Szefa Urzędu ds. Cudzoziemców, nie wpłynie i nie powinna na to wpłynąć. Z tego względu, że decyzje w tych sprawach nigdy nie powinny być zależne od osób zajmujących stanowisko i będących organem w tym zakresie. Niedopuszczalne jest kreowanie polityki w tych kwestiach poprzez decyzje administracyjne.

Chodziło mi o możliwe różne interpretacje przepisów.

Poruszyliśmy bardzo delikatną sferę nadawania statusu uchodźcy obywatelom Federacji Rosyjskiej narodowości czeczeńskiej. To wszystko jest regulowane literą prawa i nią wyłącznie będziemy się kierować. Konwencja Genewska nie zmieniła się od 1951 r., pomimo pewnych protokołów dodatkowych. Wciąż obowiązuje art.1A mówiący o tym, komu nadawany jest status uchodźcy. Rozumiem stanowisko organizacji pozarządowych w tej kwestii, ponieważ aspekt formalno-prawny to jest jedna strona medalu, a aspekt humanitarny to jego druga strona. Ten aspekt humanitarny podkreśla np. UNHCR w swoim oficjalnym stanowisku z 2004 r., które odnosi się do uchodźców z terytorium Czeczenii. Zaznacza w nim, że każda sprawa powinna być traktowana indywidualnie. I my jak najbardziej do każdej sprawy tak podchodzimy. Jestem pod wielkim wrażeniem osób pracujących przy postępowaniach o nadanie statusu uchodźcy. Są to specjaliści wysokiej klasy. Każda sprawa jest przez nich traktowana bardzo indywidualnie, dogłębnie i z dużym pietyzmem. Chciałbym podkreślić, że z całą pewnością będę kładł nacisk na to, aby ta idea indywidualizmu w postępowaniach uchodźczych była podtrzymywana. A czy z tego wyniknie, że będziemy nadawać więcej statusów, czy mniej, to po prostu życie pokaże. My oceniamy fakty. Nie ma mowy o ręcznym zarządzaniu.

Jakie jest stanowisko Urzędu w sprawie Zielonej Księgi dotyczącej wspólnego systemu azylowego?

Jesteśmy na etapie uzgadniania jej zapisów. Jak najbardziej popieramy ideę wspólnego systemu azylowego, aczkolwiek z zastrzeżeniem, że musi być uwzględniona specyfika poszczególnych państw.

Czy Urząd będzie dążył do zmiany zapisów regulacji Dublin II? Chodzi mi o pojęcie pierwszego bezpiecznego kraju trzeciego i o nierównomierne rozłożenie odpowiedzialności za przyjmowanie uchodźców, spadającej na kraje położone przy zewnętrznej granicy UE, w tym Polskę.

Z punktu widzenia państwa ościennego może się to wydawać niesprawiedliwe, aczkolwiek... Powiem szczerze, że aż tak głęboko osobiście jeszcze tego nie analizowałem. Ale analizowaliśmy funkcjonowanie Dublin II pod kątem Schengen. Faktycznie możemy mieć problemy z osobami, które mają świadomość, że dostawszy się do strefy Schengen, spokojnie będą mogły rozprzestrzeniać się po państwach członkowskich tej strefy. Mam na myśli obywateli

Federacji Rosyjskiej narodowości czeczeńskiej, ale również innych pochodzących z Północnego Kaukazu. Jeżeli jednak osoby te będą mieć świadomość, że Dublin II działa i będą one zawracane do naszego kraju, to może to stanowić pewien hamulec dla migracji do Polski. Życie pokaże, czy będzie potrzeba ingerowania w treść konwencji Dublin II, czy też nie.

Czy nie obawia się Pan reakcji Komisji Europejskiej na bardzo duże opóźnienia Polski w uchwaleniu nowelizacji ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium RP?

Rozumiem, że chodzi Pani o implementowanie dwóch dyrektyw unijnych. Jest to ogromny problem, ponieważ ustawa jest w parlamencie, którego już nie ma*. Zrobię wszystko, aby została ona uchwalona w jak najkrótszym czasie.

Czy Urząd planuje przekazanie zadania prowadzenia ośrodków dla uchodźców organizacjom pozarządowym?

Wydaje mi się, że na dzień dzisiejszy Urząd dobrze radzi sobie z prowadzeniem ośrodków, choć nie jest to oczywiście łatwe. Trzeba pamiętać, że kiedy działanie skupia się w jednym ręku, to umożliwia to prowadzenie działań o charakterze bardziej globalnym. Tutaj by dochodziła też kwestia komunikacji między nami a organizacjami oraz samymi ośrodkami. Nie mówię nie. W niektórych państwach na Zachodzie tak to jest właśnie organizowane. Aczkolwiek obecnie nie przewidujemy zmian. Do tej pory nie zgłosiła się zresztą do nas żadna organizacja, która chciałaby tym się zajmować.

Jak wygląda obecnie kwestia składania powtórnych wniosków o nadanie statusu uchodźcy? Czy to nadal problem?

Kierujemy się literą prawa, Konwencją Genewską, jesteśmy więc organem dającym uchodźcom możliwość składania ponownych wniosków. Dla Urzędu jest to jednak problem natury formalnej i pracowniczej. Gdzieś umyka sens pracy ludzi, którzy po raz siódmy muszą pochylać się nad tymi samymi dokumentami. Nierzadko osób, które wykorzystują luki w prawie i wcale nie mają uzasadnionych podstaw do złożenia kolejnego wniosku.

Robią to, by móc korzystać ze świadczeń socjalnych w ośrodkach dla uchodźców.

To jest zrozumiałe, jeżeli osoba jest samotną matką wychowującą czworo dzieci, a z dokumentów wynika, że nie można przyznać jej statusu uchodźcy. Rozumiemy, że złożenie przez taką osobę wniosku to jedyna forma ratunku dla niej. Ale są niestety cudzoziemcy, którzy w sposób świadomy wykorzystują możliwość złożenia powtórnego wniosku, i tym samym rzucają cień na innych, którzy rzeczywiście tego potrzebują i dlatego to robią.

Czy będzie Pan wykorzystywał w swojej pracy doświadczenie dotychczasowego Prezesa Urzędu ds. Cudzoziemców, Piotra Stachańczyka?

Oczywiście. Doświadczenie to nie jest rzecz, która odchodzi z człowiekiem. Jak Pani spojrzy na moje biurko, to jest tam komentarz do ustawy o cudzoziemcach, m.in. autorstwa Piotra Stachańczyka. Pan Prezes Stachańczyk jest osobą, która, można powiedzieć, stworzyła ten Urząd, kierowała nim przez wiele lat, dlatego też uważam, że odcięcie się od tego byłoby wielkim błędem. Chciałbym tylko i wyłącznie mieć taką intuicję, żeby móc wyczuć te sprawy, które były dobre, są dobre i żeby były one prowadzone, natomiast na te, na które można spojrzeć inaczej, spojrzeć inaczej, na świeżo.

Jakie są Pana plany wobec bardzo trudnej sytuacji kadrowej w Urzędzie? Chodzi mi o pensje pracowników na poziomie ok. 1300 zł netto, odpływ kadry w niektórych departamentach sięgający 70% i to, że niektóre osoby pracują na podstawie umów zlecenia nawet po kilka lat.

Jestem daleki od obietnic, ale jednym z moich priorytetów jest poprawa sytuacji płacowej i kadrowej w Urzędzie. Pracownicy to podstawa, mam do nich wielki szacunek. Przeprowadzimy wartościowanie stanowisk. Zrobię wszystko, ażeby móc docenić pracowników dobrych, wręcz wybitnych, o których wcześniej mówiłem. Aby za dobrze wykonaną pracę otrzymywali oni godziwą płacę. Mam nadzieję, że uda mi się osiągnąć to, co sobie założyłem, niemniej jednak należy też pamiętać, że nie od razu Kraków zbudowano. Budżet to nie jest guma, więc też w tym momencie nie będzie cudu nad Wisłą.

* Wywiad został przeprowadzony we wrześniu br., miesiąc po objęciu przez Rafała Rogalę stanowiska Szefa Urzędu ds. Cudzoziemców.

Polacy za granicą

PO górą w Europie, PiS za Oceanem

Rozkład głosów oddanych za granicą na poszczególne partie w ostatnich wyborach do Sejmu RP przedstawiał się następująco: PO - 57,7% (84 711 ważnych oddanych głosów), PiS - 29,74% (43 659), LiD - 8,38% (12 309), LPR - 1,28% (1 878), PSL - 1,19% (1 752). Poparcie dla pozostałych ugrupowań politycznych nie przekroczyło 1 procenta. Platforma Obywatelska odniosła zdecydowane zwycięstwo na starym kontynencie. Przykładowo, w Wielkiej Brytanii uzyskała 74,5% głosów, w Irlandii - 77,3%, w Niemczech - 62,7%, we Francji - 54,87%, a we Włoszech - 50,32%. Zupełnie odmiennie wyniki wyglądały w Stanach Zjednoczonych oraz w Kanadzie. Tu zdecydowaną przewagą głosów wygrało Prawo i Sprawiedliwość - uzyskało ich odpowiednio 66,14% i 67,12%.

Głosowanie za granicą miało jednak jedynie znaczenie symboliczne i w praktyce nie wywarło żadnego wpływu na wyniki wyborów. Z przeprowadzonej symulacji wynika bowiem, że niezależnie od tego, czy głosy z zagranicy byłyby brane pod uwagę, czy też nie, w okręgu nr 19 (Polacy mieszkający poza krajem mieli prawo oddać swój głos na listę miasta stołecznego Warszawa) rozdział mandatów byłby identyczny: 11 dla Platformy Obywatelskiej, 6 dla Prawa i Sprawiedliwości oraz 2 dla Lewicy i Demokratów.



Zdjęcie kolejki pod polskim konsulem w Wielkiej Brytanii zamieszczone w „Daily Mail”.

Polacy przebywający poza krajem bardzo licznie wzięli udział w ostatnich wyborach parlamentarnych. Poza granicami kraju oddano razem 149 007 głosów, w tym 146 812 ważnych. Biorąc pod uwagę liczbę ważnych głosów na listę warszawską (1 145 983 głosów), 12,81% z nich oddano za granicą. Dla Polaków przebywających poza granicami kraju zorganizowano 205 obwodów wyborczych w 93 krajach na całym świecie, w tym 21 w USA, 20 w Wielkiej Brytanii, 8 w Afganistanie, 7 w Hiszpanii, 4 w Irlandii.

GUS: niemal dwa miliony Polaków na obczyźnie

Jak szacuje GUS, pod koniec 2006 r. 1 mln 950 tys. Polaków przebywało na czasowej emigracji poza granicami kraju. 1 mln 600 tys. z nich mieszkało w Europie, z tego zdecydowana większość w krajach UE - 1 550 tys. W państwach unijnych liczba naszych rodaków podwoiła się w porównaniu do końca 2004 r. (750 tys.). Główne kierunki migracji z Polski według tych ocen to: Wielka Brytania - ok. 580 tys. Polaków i Niemcy - ok. 450 tys., a ponadto: Irlandia - ok. 120 tys. (ten kraj cieszy się największą dynamiką napływu przybyszów z nad Wisły - ich liczba w porównaniu do roku 2002 wzrosła 50-krotnie!), Włochy - ok. 85 tys. oraz Holandia - ok. 55 tys. GUS oparł swoje szacunki na wielu źródłach: przede wszystkim na wynikach Narodowego Spisu Powszechnego 2002 (786 tys. Polaków przebywało w 2002 roku na emigracji według tego źródła), ale także wynikach Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności, badania GUS ludności nieobecnej w związku z wyjazdem na pobyt czasowy za granicę, danych MPIPS oraz danych krajów przyjmujących emigrantów z Polski. A zatem oceny te uwzględniają nie tylko „nowych” emigrantów poakcesyjnych, ale także tych, którzy poza granicami ojczyzny przebywają już od wielu lat.

Przekazy pieniężne od migrantów

Europejski Urząd Statystyczny (Eurostat) podał, że w bilansach płatniczych krajów UE-27 w 2006 r. zarejestrowano przekazy pieniężne od migrantów (*remittances*) na łączną kwotę 26 miliardów

euro, czyli o 3 miliardy więcej niż w roku poprzednim, z czego aż 19,2 miliarda przesłano do krajów nie należących do Unii Europejskiej (odpowiednio 17 miliardów w 2005 r.). Natomiast z szacunków Fundacji Studiów Ekonomii Stosowanej (FEDEA), które opublikowano w artykule „The volume and geography of remittances from the EU” (http://ec.europa.eu/economy_finance/index_en.htm), wynika, że w 2004 r. jednym z dziesięciu najważniejszych zidentyfikowanych oficjalnych kanałów przekazów pieniężnych w krajach UE-27 był ten pomiędzy Niemcami i Polską, przez który polscy migranci mieli przelać do naszego kraju ok. 686,6 mln euro.

Obowiązkowa integracja Polaków w Holandii?

1 maja 2007 r. Holandia otworzyła rynek pracy dla Polaków. Według danych Centralnego Biura Statystyki do czerwca 2007 r. zarejestrowanych było 70 tys. obywateli Polski, Rumunii i Bułgarii. CBS szacuje, że do 2010 r. w Holandii będzie mieszkało w sumie 100 tys. obywateli tych krajów. Jeśli ten scenariusz sprawdzi się, to staną się oni jedną z największych grup etnicznych w tym kraju. Ten napływ imigrantów zarobkowych władze holenderskie porównują z napływem „gastarbeiterów” w latach 50. i 60. XX w. i jednocześnie obawiają się problemów z integracją tak dużej grupy „nowych” przybyszów.

Od 2002 r. w holenderskiej debacie publicznej wyraźnie wyczuwa się nacisk na odejście od liberalnego podejścia wobec integracji imigrantów na rzecz coraz większych stawianych im wymagań (więcej: BM11, s. 3). Nie dziwi więc w tej sytuacji debata dotycząca nowych imigrantów z Polski. Władze obawiają się, że Polacy stanowiącą dużą grupę nie będą integrowali się ze społeczeństwem holenderskim. Od pewnego czasu politycy holenderscy z większości partii zasiadających w Drugiej Izbie Parlamentu (*Tweede Kamer*), postulują rozszerzenie kursów integracyjnych również na obywateli polskich, którzy mają zamiar osiedlić się na terenie Holandii. W wypowiedziach holenderskich polityków przewija się kilka argumentów: po pierwsze, lęk przed tworzeniem się gett polskich, po drugie, problemy w komunikacji z instytucjami takimi jak szkoła.

Zgodnie z obowiązującą ustawą oraz z prawodawstwem europejskim wprowadzenie obowiązkowych kursów integracyjnych dla Polaków jest niemożliwe, obowiązkiem tym objęci mogą być jedynie imigranci spoza UE. Premier Bankenende i Minister ds. Integracji Vogelaaar też wyrazili swój sceptycyzm co do możliwości uchwalenia takich rozwiązań. Premier Balkenende powiedział: „należy zachować ostrożność w planach dotyczących obowiązkowych kursów dla imigrantów z Europy Wschodniej. Mam jednak nadzieję, że Polacy i inni imigranci zarobkowi sami zrobią coś dla swojej integracji, bo to leży w ich interesie”. Debata w Holandii trwa.

Brytyjczycy obawiają się polskiego baby boom

W jednym z listopadowych wydań bulwarowego dziennika „Daily Mail” ukazał się alarmistyczny artykuł o zagrożeniach dla brytyjskiego systemu ochrony zdrowia oraz oświaty ze strony polskich dzieci. A to dlatego, że na Wyspach z roku na rok w szybkim tempie rośnie ich liczba. O ile w 2004 r. w brytyjskich szpitalach przyszło na świat 1 392 małych Polaków, w 2005 r. - 3 403, to w 2006 r. już aż 6 620. Prognozuje się, że w 2007 r. liczba ta zwiększy się do 13 000. A to oznacza co miesiąc ponad tysiąc nowonarodzonych polskich dzieci. Co więcej, już teraz do brytyjskich szkół uczęszcza ok. 170 tys. polskich uczniów (dane brytyjskiego think-tanku IPPR).

Średni koszt porodu w szpitalu na Wyspach, pokrywany przez brytyjską instytucję ubezpieczeniową NHS, wynosi średnio aż 1 578 £.

Link do artykułu: http://www.dailymail.co.uk/pages/live/articles/news/news.html?in_article_id=496375&in_page_id=1770.

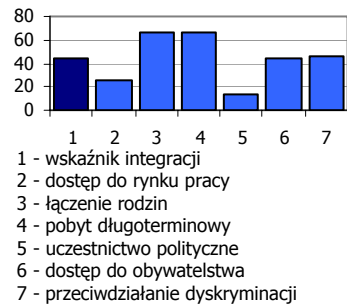
UK: wyższe kary dla zatrudniających nielegalnie

Pracodawcy w Wielkiej Brytanii zatrudniający nielegalnych imigrantów mogą zostać ukarani grzywną w wysokości do nawet 10 tys. funtów za każdego pracownika. Za świadome zatrudnianie nieuregulowanych cudzoziemców może grozić jeszcze wyższa grzywna, a nawet kara pozbawienia wolności. Nowe restrykcyjne przepisy wejdą w życie już w lutym 2008 r. Jedną z reform planowanych na przyszły rok jest też wprowadzenie dowodów tożsamości dla imigrantów umożliwiających sprawdzenie podstawy prawnej ich pobytu. - Dzięki nowym, surowym rozwiązaniom Zjednoczone Królestwo stanie się znacznie mniej atrakcyjnym krajem docelowym dla nielegalnych imigrantów - uważa minister spraw wewnętrznych, Jacqui Smith.

Imigranci w Polsce

W połowie drogi do integracji imigrantów?

Wykres 1. Wskaźnik Migrant Integration Policy Index i jego poszczególne elementy dla Polski



Źródło: <http://www.integrationindex.eu>

dziejzinach. Listę zamyka Łotwa z jedynie 33 punktami.

W wypadku Polski najmniej korzystne warunki dla integracji imigrantów zaobserwowano w dwóch dziedzinach: dostępie do rynku pracy (25 pkt) i możliwości partycypacji politycznej (14 pkt). W drugiej z nich tylko kraje skandynawskie, Holandia i Irlandia pozwalają imigrantom na głosowanie i kandydowanie w wyborach na poziomie lokalnym - Polska zatem nie stanowi niechlubnego wyjątku. Pod względem dostępu do rynku pracy wypadamy gorzej na tle pozostałych państw, a i średnia dla krajów UE-10 jest wyższa - 45 pkt. Z kolei dziedziny, w których przepisy polskie są najkorzystniejsze dla imigrantów, to: pobyt długoterminowy (66 pkt i 8. pozycja) oraz łączenie rodzin (67 pkt i 5. pozycja).

Sytuacja dzieci cudzoziemskich w szkołach

Jakie wyzwania przed polskimi szkołami stawiają imigranci i jak im sprostać? Próba odpowiedzi na to pytanie była celem badania przeprowadzonego przez Centrum Stosunków Międzynarodowych. Wyodróżniono dwie kategorie uczniów cudzoziemców:

- 1) dzieci osób ubiegających się o/posiadających ochronę międzynarodową (głównie Czecheni) - dla szkoły ich obecność to ogromne wyzwanie, na które często nie jest przygotowana;
- 2) dzieci imigrantów z krajów o niewielkim dystansie kulturowym (Ukraińcy, Rosjanie) i z krajów, gdzie wykształcenie jest istotną wartością (Wietnamczycy) - z reguły szybciej się adaptują.

W wypadku pierwszej kategorii uzasadnione wydaje się wprowadzenie do klasy specjalnego asystenta. Uczniowie ci często pojawiają się w szkole niespodziewanie i po kilku miesiącach ją opuszczają, dezorganizując pracę klasy. W jednej ze szkół zaproponowano stworzenie oddzielnych klas, z których dzieci rokujące na pozostanie w Polsce następnie przechodziłyby do zwykłych. Szczególnie w wypadku starszych dzieci warto się zastanowić nad „klasą zero-wą”, umożliwiającą dołączenie do polskich rówieśników z umiejętnościami językowymi pozwalającymi na naukę różnych przedmiotów. A podczas egzaminów kończących poszczególne etapy nauki - nad wydłużeniem czasu czy pomocą nauczyciela. Nauczycieli, uczniów i rodziców z wczesnym należy przygotować do wyzwań związanych z licniejszą obecnością uczniów odmiennych kulturowo. Należy rozpowszechniać praktyki wypracowane przez polskie szkoły uczące cudzoziemców. Wszelkie rozwiązania powinny być elastyczne, wypracowywane indywidualnie z uwzględnieniem specyfiki szkoły i potrzeb oraz możliwości cudzoziemców.

Więcej: www.csm.org.pl; Program Migracji, projekt EMILIE.

Polska jak magnes dla Belgów

Zgodnie z powszechnie obserwowanymi prawami migracji pracownicy wysoko wykwalifikowani podążają w ślad za kapitałem i inwestycjami bezpośrednimi z zagranicy. Polski rynek cieszy się pod tym względem rosnącym zainteresowaniem Belgów, o czym można było się przekonać podczas spotkań „Belgian Days”. Wydarzeniu, zorganizowanemu w listopadzie przez Belgian Business Chamber, towarzyszyła prezentacja inwestycji belgijskich w Polsce.

Chociaż nie jest znana dokładna liczba Belgów pracujących w naszym kraju (Ambasada Królestwa Belgii w Polsce szacuje, że jest to grupa nie większa niż 500-600 osób), wiemy, że obecnie działa u nas 387 przedsiębiorstw z belgijskim rodowodem. Dla porównania

w 2004 r. było ich 278, a w 1988 r. zaledwie jedno. Pod koniec 2005 r. Belgia zajmowała piąte miejsce na liście największych inwestorów w Polsce (klasyfikacja GUS). Największy udział w przyciąganiu belgijskich inwestorów ma województwo mazowieckie, z kolei największą dynamikę przyrostu rejestracji firm belgijskich zanotowano w województwach dolnośląskim, śląskim i łódzkim.

Wśród przedsiębiorstw belgijskich dominują firmy z szeroko rozumianej branży budowlanej, przeważnie świadczące swoim kontrahentom drobne usługi remontowo-budowlane (wykańczanie hoteli), jak również przedsiębiorstwa budujące drogi, fabryki (np. fabryka Opla w Gliwicach, Valeo czy hotele sieci Sheraton) oraz supermarkety. Ważnym sektorem jest też transport i logistyka. Do największych indywidualnych inwestorów belgijskich należą bez wątpienia grupy banków.

Źródło: niepublikowane opracowanie W. Stefanowskiego (2007), „Kapitał belgijski w Polsce w latach 2000-2006 na tle bezpośrednich inwestycji zagranicznych”, Warszawa: Belgian Business Chamber.

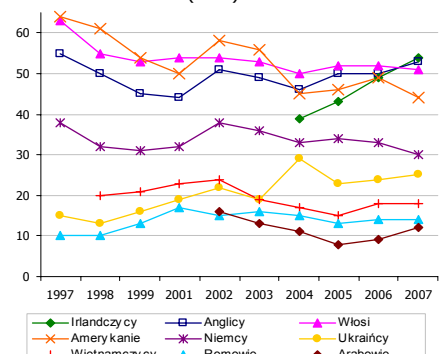
Zręby polityki w dziedzinie migracji zarobkowej

15 października br. Międzyresortowy Zespół do Spraw Migracji przyjął uchwałę w sprawie kierunków działań dotyczących zatrudniania cudzoziemców w Polsce. Ustalono, iż rozwiązywanie problemów niedoborów na polskim rynku pracy poprzez sprowadzanie pracowników z zagranicy powinno być uzupełnieniem polityki zatrudnienia nastawionej przede wszystkim na aktywizację zawodową obywateli polskich. Zarekomendowano opracowanie systemu zachęt do powrotów oraz podejmowania zatrudnienia lub działalności gospodarczej w Polsce przez polskich emigrantów oraz cudzoziemców polskiego pochodzenia. Zalecono wprowadzanie stopniowych ułatwień w dostępie do polskiego rynku pracy najpierw dla obywateli Ukrainy, Rosji i Białorusi, a później dla obywateli innych państw b. ZSRR, państw Bałkanów Zachodnich i krajów stowarzyszonych z UE. W wypadku państw azjatyckich zwrócono uwagę na potencjalne zagrożenia związane m.in. z nielegalną migracją oraz przestępczością transgraniczną. Nie wykluczono współdziałania z nimi w obszarze zatrudnienia, ale pod warunkiem współpracy z konsulatami oraz w dziedzinie readmisji. Wskazano na potrzebę wypracowania skutecznych działań w zakresie integracji imigrantów. Zaproponowano również rozważenie wprowadzenia odrębnych regulacji dotyczących zatrudnienia sezonowego, np. zrezygnowanie z części kosztów pracy.

Kocham Cię jak Irlandię...

Centrum Badań Opinii Społecznej (CBOS) już od 14 lat bada stosunek Polaków do innych narodów na skali *niechęć - obojętność - sympatia*. W tym roku (badanie prowadzone w sierpniu) na pierwsze miejsce wysunęli się Irlandczycy (54% wskazań sympatii), którzy odebrali pierwsze miejsce Hiszpanom, oraz w stosun-

Wykres 1. Sympatia do wybranych narodów w latach 1997-2007 (w %)



Źródło: CBOS

ku do zeszłorocznego sondażu wysunęli się przed Włochów, Czechów i Anglików. Ponad połowa ankieterów zadeklarowała niechęć do Arabów, Romów i Rumunów.

Co ciekawe, w tym roku wyraźnie dominują pod względem pozytywnych uczuć przedstawiciele europejskich krajów emigracyjnych Polaków - Irlandii, Anglii, Włoch czy Holandii, a np. spadają sympatie do rządziej odwiedzanych Amerykanów. Wobec grup imigrantów mieszkających nad Wisłą, tj. Ormian, Ukraińców, Białorusinów, Wietnamczyków, Rosjan czy Turków częściej deklarowano niechęć. Oprócz roli procesów migracyjnych i stereotypów bogatego, „cywilizowanego” Zachodu oraz biednego i zapóźnionego cywilizacyjnie Wschodu warto wskazać jako istotne dla wyników badania takie czynniki jak: zasłouchi historyczne, bieżące wydarzenia międzynarodowe oraz osobiste doświadczenia badanych.

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

UK: rośnie imigracja z rodzinami na utrzymaniu

Tylko 7% pracowników zarejestrowanych w WRS (*Workers Registration Scheme*) w okresie maj 2004 r. - czerwiec 2007 r. zadeklarowało, że miało dziecko/męża/żone/partnera na utrzymaniu w Wielkiej Brytanii w momencie aplikacji. Średnia liczba osób pozostających na utrzymaniu pracownika rejestrującego się w WRS wyniosła 1,5.

Jednak liczba osób pozostających na utrzymaniu w stosunku do liczby zarejestrowanych pracowników wykazuje tendencję wzrostową i wynosi w całym 2004 r. (od 1 maja) - 7%, w całym 2005 r. - 8%, w I kwartale 2006 r. - 12%, w II kwartale 2006 r. - 11%, w III kwartale 2006 r. - 12%, w IV kwartale 2006 r. - 16%, (w całym więc 2006 r. - 13%), w I kwartale 2007 r. - 15%, w II kwartale 2007 r. - 14%. Szczegółowe dane pokazuje tabela poniżej:

Tabela 1. Zarejestrowane osoby pozostające na utrzymaniu pracownika w WRS według kwartałów i/lub roku aplikacji, maj 2004 r. - czerwiec 2007 r.

Okres	Zarejestrowani pracownicy	W tym: mający osoby na swoim utrzymaniu	Liczba osób na utrzymaniu			
			Poniżej 17 lat	17 lat i więcej	Ogółem	
2004	Ogółem	125 880	5 485	4 445	4 070	8 525
2005	Ogółem	204 965	10 695	8 510	7 775	16 285
2006	K1	46 765	3 690	3 060	2 525	5 590
	K2	54 900	4 215	3 495	2 815	6 310
	K3	62 855	5 190	4 365	3 450	7 815
	K4	63 330	6 700	5 565	4 615	10 185
2006	Ogółem	227 850	19 790	16 490	13 410	29 900
2007	K1	50 105	5 075	4 410	3 350	7 760
	K2	47 595	4 200	3 765	2 695	6 460

Źródło: A joint online report between the Order and Immigration Agency, Department for Work and Pensions, HM Revenue and Customs and Communities and Local Governments May 2004-June 2007

Nie tylko boom gospodarczy...

...ale i boom demograficzny może być zasługą imigrantów. Populacja Wielkiej Brytanii - w 2006 r. 60,6 mln - osiągnie poziom 65 mln w 2016 r. i 71 mln w roku 2031. Wzrost liczby ludności Wysp o 10,5 mln w najbliższym ćwierćwieczu według brytyjskiego Urzędu Statystycznego ma być spowodowany w głównej mierze przez dodatnie saldo migracji. Czynnikiem ten w niemal 70% może wyrzucić taki wpływ: 47% za sprawą samego pozytywnego bilansu migracyjnego, a w 23% dzięki przyrostowi naturalnemu osiągniętemu przez powiększoną o dzieci migranckie populację.

Więcej wyników na stronie internetowej The Government Actuary's Department (GAD): http://www.gad.gov.uk/Demography_Data/Population/Index.asp?v=Principal&y=2006&subYear=Continue.

Francja: łączenie rodzin coraz trudniejsze

Pomimo protestów opinii publicznej, a także zdecydowanej postawy opozycji parlamentarnej, Prezydent Francji Nicolas Sarkozy w dalszym ciągu kontynuuje swój kurs na zaostrenie traktowania cudzoziemców pragnących osiedlić się we Francji w ramach tzw. łączenia rodzin. Jednym z elementów tej polityki było przyjęcie przez parlament francuski w październiku br. ustawy wprowadzającej testy DNA dla cudzoziemców pragnących przybyć do Francji w celu połączenia z bliskimi. Testy te mają służyć sprawdzeniu, czy imigrant rzeczywiście jest spokrewniony z rodziną, do której się przynależy. Rząd francuski jako jedną z przyczyn wprowadzenia testów DNA dla imigrantów podaje masowe fałszowanie w większości państw afrykańskich dokumentów potwierdzających pochodzenie (odsetek waha się pomiędzy 30 a 80%).

Przeciwnicy uchwalonych regulacji argumentują, iż testy DNA były dotychczas wykorzystywane jedynie do celów medycznych i kryminalnych i użycie ich wobec imigrantów może grozić ich stygmatyzacją. O skali protestów przeciwko wprowadzeniu wspomnianych przepisów najlepiej świadczy fakt, iż petycję przygotowaną przez organizację SOS Racisme mającą na celu zablokowanie uchwalenia

tych regulacji poparło ponad 250 tys. osób. Warto przy tym nadmienić, iż nowe przepisy budziły sprzeciw również niektórych członków partii Sarkozyego. Jednym z przeciwników ich wprowadzenia była pochodząca z Algierii sekretarz stanu Fadela Amara, według której nowe rozwiązania mogą prowadzić ponownie do instrumentalizacji polityki imigracyjnej.

Protesty częściowo odniosły sukces, ponieważ pod naciskiem Senatu regulacje związane z testem DNA zostały nieco złagodzone i ostatecznie zdecydowano, iż zostaną one na razie wprowadzone tymczasowo na okres próbny trwający do 2010 r. Ponadto każdorazowo o ich użyciu będzie decydował sąd, a test będzie mógł być przeprowadzony jedynie w celu stwierdzenia stosunku pokrewieństwa członka rodziny z matką. Poza tym koszt testu DNA wynoszący 300 euro ma być pokrywany przez francuskie państwo.

Dodatkowo nowe regulacje przewidują, iż pragnący przybyć do Francji w celu łączenia rodzin imigrant w swoim kraju pochodzenia będzie musiał wykazać się na egzaminie odpowiednią znajomością języka francuskiego i kultury francuskiej. W wypadku niewystarczającej znajomości będzie on zobowiązany do udziału w specjalnym kursie językowym, organizowanym w kraju pochodzenia przez konsulát francuski. Kolejnym warunkiem do spełnienia będzie posiadanie we Francji krewnych dysponujących wystarczającymi środkami na utrzymanie imigranta. Przyjmuje się, iż powinny one być w wysokości co najmniej minimalnego wynagrodzenia, tj. 1 280 euro miesięcznie.

Partie opozycyjne zaskarżyły te przepisy do Trybunału Konstytucyjnego, ale ten w listopadzie br. zaaprobował kontrowersyjne zmiany.

KE: ułatwienia dla imigracji zarobkowej

23 października br. Komisja Europejska przyjęła projekty dwóch dyrektyw dotyczących uproszczenia zasad zatrudniania cudzoziemców z krajów trzecich. O pierwszej z nich, która wprowadziła tzw. niebieską kartę dla wysoko wykwalifikowanych imigrantów, pisaliśmy już w poprzednim numerze BM (s.6). Druga odnosi się do pozostałych kategorii pracowników z zagranicy, a jej głównym celem jest wprowadzenie tzw. systemu „one-stop-shop”. Polegałby on na tym, że cudzoziemiec starający się o pracę w UE otrzymywałby zezwolenie na pobyt wraz z zezwoleniem na pracę w ramach jednej uproszczonej i przyspieszonej procedury. W gestii krajów członkowskich pozostawałoby ustalanie warunków ich wydawania. Zezwolenie na pobyt i pracę udzielane byłoby na jednym, standaryzowanym w całej UE formularzu. Uprawniałyby ono obcokrajowców do jednolitego we wszystkich państwach członkowskich zestawu praw społeczno-ekonomicznych powiązanych z pracą. Przysługiwałyby im one na takich samych zasadach jak obywatelom danego kraju - nawet jeżeli nie posiadaliby oni jeszcze prawa do stałego pobytu.

Wspomniane wyżej dyrektywy to dwie pierwsze regulacje odnoszące się do imigrantów zarobkowych powstałe w ramach agendy zarysowanej w komunikacie Komisji z 2005 r. - Plan polityki w dziedzinie legalnej migracji [COM(2005)669]. Wkrótce zostaną przygotowane trzy pozostałe mające dotyczyć: pracowników sezonowych, osób przenoszonych w ramach przedsiębiorstwa (*intra-corporate transferees*) oraz stażystów pobierających wynagrodzenie. Nowe regulacje wpisują się w projekt wspólnej polityki migracyjnej UE.

Pełny tekst projektu dyrektywy: http://ec.europa.eu/justice_home/doc_centre/criminal/eurojust/doc/com_2007_638_en.pdf.

Kto gra w krykieta w Australii?

Co leży w obowiązkach obywatela?, jakie są wartości współczesnej Australii?, jaka roślina znajduje się w godle narodowym?, czy wreszcie, który z podanych sportowców jest słynnym graczem krykieta? Aspirujący do obywatelstwa australijskiego powinni to wiedzieć. Od 1 października 2007 r. bowiem warunkiem uzyskania tego obywatelstwa jest zaliczenie testu z wiedzy prawniczej, historii, tradycji i kultury społeczeństwa australijskiego. Podobne testy funkcjonują w innych wielokulturowych społeczeństwach m.in.: w USA, Kanadzie, Holandii czy Wielkiej Brytanii.

Od 1949 r. ponad 4 miliony osób uzyskało australijskie obywatelstwo (populacja 21 mln). W latach 2005-2006 było to 103 350 osób, z czego dla 21,4% krajem poprzedniego obywatelstwa była Wielka Brytania.

Przykładowy test można rozwiązać pod linkiem:

http://www.citizenship.gov.au/test/practice/practice_test.htm.

Niemiecki rynek pracy a imigracja

Paweł Kaczmarczyk*

Ośrodek Badań nad Migracjami UW

Niemiecki rynek pracy - tło i obraz ogólny

Niemcy to jedna z największych potęg ekonomicznych „starej Unii Europejskiej”. Ich pozycja została jednak istotnie osłabiona w latach 1990. oraz w bieżącej dekadzie. O ile jeszcze w połowie lat 1990. wielkość PKB przypadająca na 1 mieszkańca była w RFN wyraźnie wyższa nie tylko od średniej w UE-15, ale i w większości krajów Europy Zachodniej, to obecnie wyraźnie ustępuje ona zwłaszcza dynamicznie rozwijającym się krajom anglosaskim - jest to skutek poważnego kryzysu gospodarczego, z którym Niemcy zmagają się na początku lat 2000. Za sytuację tę odpowiedzialnych jest wiele czynników, ale warto zwrócić uwagę, że są wśród nich: kryzys demograficzny, sytuacja na rynku pracy oraz „kwestia imigracyjna”.

Jeśli chodzi o uwarunkowania demograficzne, Niemcy przeżywają kryzys o charakterze zbliżonym do innych krajów UE-15, z tym że w tym wypadku jego objawy są szczególnie wyraziste. Decydują o tym: wielkość kraju, realizowana w przeszłości polityka społeczna, a także struktura populacji z relatywnie dużym udziałem imigrantów (zasiedziały).

Analiza danych demograficznych za ostatnie lata - a także wyników prognoz demograficznych na kolejne dekady - wskazuje, że najważniejsze wymiary kryzysu demograficznego w Niemczech to: zmniejszenie się wielkości populacji (z 82,5 mln w 2002 r. do 67,1-74,6 mln w 2050 r. - zależnie od prognozy), wysoki poziom obciążenia demograficznego (w 2000 r. relacja liczby osób w wieku poniżej 20 oraz powyżej 65 lat do pozostałej części populacji wynosiła 0,55, ocenia się, że w 2050 r. może być równa nawet 0,92), wreszcie bardzo wysoki udział osób w wieku powyżej 60 lat (szacunki na 2050 r. wahają się od 32 do 38% populacji). Te negatywne zjawiska demograficzne mają i będą miały w przyszłości wpływ zarówno na procesy rynku pracy, jak i kwestie związane z imigracją.

Źródłem niekorzystnych tendencji na niemieckim rynku pracy w latach 1990. i 2000. były m.in. następujące zjawiska: zjednoczenie Niemiec (w tym: likwidacja dużych zakładów, niedostosowania strukturalne itp.); zmiany sektorowe związane z rozszerzeniem (m.in. boom budowlany po zjednoczeniu, a potem skutki jego wygaszenia); realizowany model państwa socjalnego, o znacznie szerszym charakterze niż w innych krajach UE; skutki napływu imigrantów, zarówno przymusowych, jak i osób pochodzenia niemieckiego.

Efekty wspomnianych wydarzeń są wyraźnie widoczne na poziomie najważniejszych wskaźników rynku pracy, włączając stopę bezrobocia, współczynnik aktywności zawodowej czy zatrudnienia. Na przykład, w 2006 r. stopa bezrobocia wynosiła 10,9% i była stanowczo wyższa niż średnia UE-15. W latach 2000. stopa bezrobocia długookresowego osiągnęła poziom aż 50% całości bezrobocia.

Skąd się wzięli imigranci w Niemczech?

Na obecną sytuację na niemieckim rynku pracy nie sposób nie patrzeć bez wzięcia pod uwagę imigracji. Niemcy to jedyny kraj w Europie Zachodniej o tak spektakularnej historii imigracji w drugiej połowie XX wieku. Liczba cudzoziemców wzrosła z 4 milionów w 1973 r. do ponad 7 milionów w 2003 r. Współczesny zasób imigrantów w Niemczech winno się analizować przez pryzmat napływu trzech kluczowych grup cudzoziemców:

1. tzw. pracowników gości (*Gastarbeiterów*) w latach 1960. i 1970.,
2. tzw. etnicznych Niemców (*Aussiedler*) z krajów Europy Środkowo Wschodniej (EŚW),
3. imigrantów uzyskujących status pobytowy w Niemczech na podstawie procedury azylowej.

Niemcy, podobnie jak inne kraje Europy Zachodniej, weszły po II wojnie światowej na ścieżkę niebywale szybkiego wzrostu gospodarczego (w latach 1953-58 produkcja wzrosła o ponad 50%), czemu towarzyszył wzrost popytu na pracowników. Zapotrzebowanie to nie mogło być zaspokojone ze względu na ubytki zasobów ludzkich w okresie wojennym oraz nierównowagi o charakterze sektorowym. Poważne oznaki niedoboru siły roboczej pojawiły się już w połowie lat 1950., ale w początkowym okresie duże znaczenie

miał napływ siły roboczej z NRD (około 1,8 miliona uciekinierów do momentu powstania muru berlińskiego). Po 1961 r. źródło to zostało jednak niemal całkowicie odcięte. W obliczu niedoboru pracowników rozpoczęto akcję rekrutacyjną, głównie w krajach basenu Morza Śródziemnego, czego wyrazem były umowy dwustronne m.in. z Włochami (1955 r.), Grecją i Hiszpanią (1960 r.), Turcją (1961 r.), Portugalią (1964 r.) oraz Jugosławią (1968 r.). Umowy te nie tylko zakładały napływ pracowników, ale i wiązały się z ustanowieniem niemieckich instytucji rekrutujących w krajach wysyłających, które w bezpośredni sposób zajmowały się werbunkiem. Od początku celem była więc nie tylko rekrutacja siły roboczej, ale i ścisła kontrola jej przebiegu związana z potrzebami niemieckiej gospodarki. Werbunek podporządkowano zasadzie rotacji (napływ w fazie dobrej koniunktury, odpływ w momencie spadku popytu na pracę), która zresztą w pierwszych latach sprawdzała się całkiem dobrze. Dość powiedzieć, że między 1960 a 1966 rokiem udział cudzoziemców w zatrudnieniu wzrósł z 1,3% do 6,3%, a w fazie recesji lat 1966-67 liczbę cudzoziemskich pracowników udało się zmniejszyć o około 500 tys. osób (46%), by w kolejnym okresie wzrostu gospodarczego w latach 1968-1973 ich liczba wzrosła znów o około 1,6 miliona (do 2,6 mln).

W 1973 r. w krajach Europy Zachodniej pracowało już około 7 milionów zagranicznych pracowników, co stanowiło 9% zatrudnionych, w tym w Niemczech 2,6 mln, czyli około 12% zatrudnionych. Recesja zapoczątkowana przez kryzys naftowy oznaczała jednak dla większości krajów Europy Zachodniej koniec „ery pełnego zatrudnienia” i ekonomicznej prosperity, w praktyce również schyłek procesu rekrutacji (niezależnie od tego, iż próby ograniczania rozmiarów tego procesu pojawiały się już dużo wcześniej). Wbrew oczekiwaniom polityków zakończenie procesu rekrutacji nie powstrzymało zjawiska napływu imigrantów do Niemiec, a cały proces wymknął się spod kontroli. Okazało się, że duża część pracowników-gości posiada długoterminowe zezwolenia na pobyt i zezwolenia na pracę, a dodatkowo wkrótce zaczęto notować masowy napływ członków rodzin *gastarbeiterów*. W konsekwencji liczba pracowników nie tylko nie zmniejszyła się, ale nawet wzrosła. Co więcej, dużą część tych osób stanowili bierni zawodowo. Ocenia się, że w latach 1960-1973 w RFN pracowało jako pracownicy-goście około 19 milionów osób, z czego aż 4-5 milionów zdecydowało się pozostać w Niemczech na stałe.

Problematyka napływu etnicznych Niemców lub tzw. wysiedleńców** - wiąże się przede wszystkim z zasadami powojennej polityki migracyjnej Niemiec. Kluczową jej ideą była wizja Niemiec jako narodu etnicznego, dodatkowo, w RFN długo funkcjonowała doktryna zakładająca dalsze (tj. powojenne) prawne istnienie Rzeszy Niemieckiej w granicach z 1937 r. W świetle niemieckiego prawa nie było więc żadnej różnicy między mieszkańcami RFN, NRD czy „etnicznymi Niemcami” z Polski oraz innych krajów EŚW. Wszyscy oni mogli zgłaszać się do niemieckich organów państwowych i domagać się ochrony swoich praw, w tym prawa do uzyskania obywatelstwa. Po zakończeniu fazy masowych przesiedleń w Polsce przebywało od 500 tys. do 1 mln osób pochodzenia niemieckiego, które miały podstawy do naturalizacji. Dla osób tych możliwość wyjazdu do Niemiec stanowiła jedną z nielicznych opcji dostania się na Zachód. Ze strony niemieckiej z kolei dużą rolę odgrywały względy czysto pragmatyczne: w obliczu zagrożenia „zapaścią demograficzną” oraz potrzeb rozwijającej się gospodarki wciąż poszukiwano pracowników poza granicami Niemiec. W tym kontekście napływ etnicznych Niemców dawał, przynajmniej teoretycznie, szansę na ich udaną integrację w społeczeństwie niemieckim.

Wreszcie, ostatnia z ważnych grup imigranckich to uchodźcy i poszukiwacze azylu. Co ciekawe, aż do początku lat 1990. najważniejsze grupy docierające do Niemiec na tych zasadach pochodziły z Europy Środkowo-Wschodniej (co sugeruje pragmatyczne podłoże tego procesu). Fakt ten ma związek nie tylko ze zmianami społeczno-politycznymi w krajach byłego bloku wschodniego, ale i z tym, że możliwości legalnego napływu do Niemiec z tej części świata były bardzo poważnie ograniczone. W zasadzie potencjalny migrant np. z Polski, o ile nie miał uprawnień do uzyskania statusu etnicznego

* Wykorzystano materiały przygotowane m.in. przez Elmarę Hönekoppa (IAB, Norymberga), a także uwagi pracowników Departamentu Migracji MPiPS.

** Wyjaśnienie podkreślonych słów lub wyrażeń na tej lub na innych stronach Biuletynu znajduje się w Słowniku Migracyjnym: www.biuletynmigracyjny.uw.edu.pl.

Niemiecki rynek pracy a imigracja (dokończenie ze s. 7)

Niemca, mógł dostać się do Niemiec albo jako uchodźca polityczny albo na zasadach określonych przez umowy międzypaństwowe regulujące zatrudnienie czasowe. Ta pierwsza opcja była masowo wykorzystywana zwłaszcza w latach 1980. (m.in. przez obywateli polskich) oraz na początku lat 1990. (tym razem głównie przez obywateli Rumunii i Bułgarii). W szczytowej fazie procesu, w 1992 roku liczba azylantów i uchodźców wyniosła niemal 500 tys. osób.

Geneza sytuacji Niemiec jako kraju napływu - a zwłaszcza duże znaczenie migracji o charakterze etnicznym - sprawia, że statystyczna ocena zjawiska imigracji w Niemczech jest nadzwyczaj trudna. Pod wieloma względami tzw. etniczni Niemcy stanowią najważniejszą grupę imigrancką, ale nie są traktowani ani jako cudzoziemcy, ani jako imigranci. Obrazują to dane przedstawione poniżej.

Tabela 1. Struktura populacji Niemiec w wieku produkcyjnym według kryteriów obywatelstwa i miejsca urodzenia, 1992 r. oraz 2004 roku

1992 r.			
Obywatelstwo	Miejsce urodzenia - Niemcy	Miejsce urodzenia - inny kraj	Razem
Niemieckie	Rodzima populacja (85,8%)	Etniczni Niemcy oraz naturalizowani imigranci (4,6%)	90,4%
Nie-niemieckie	Druga generacja (1,4%)	Imigranci z obcym obywatelstwem (8,2%)	9,6%
Razem	87,2%	12,8%	100%
2004 r.			
Obywatelstwo	Miejsce urodzenia - Niemcy	Miejsce urodzenia - inny kraj	Razem
Niemieckie	Rodzima populacja (83,3%)	Etniczni Niemcy oraz naturalizowani imigranci (6,6%)	89,9%
Nie-niemieckie	Druga generacja (2,0%)	Imigranci z obcym obywatelstwem (8,1%)	10,1%
Razem	85,3%	14,7%	100%

Źródło: Liebig T., *The Labour Market Integration of Immigrants in Germany*, DELSA/ELSA/WD/SEM, OECD, 2007 (2): 12

Z tabeli 1 wynika jednak wyraźnie, że z niemal piętnastoprocentowym udziałem osób urodzonych poza terytorium kraju, Niemcy stanowią jeden z najważniejszych krajów docelowych na świecie, co ciekawe, kraj, który jeszcze do niedawna nie uznawał się za „kraj imigracji”.

Imigracja z Polski a niemiecki rynek pracy

Niemcy od stuleci były ważnym krajem docelowym dla migrantów z Polski. Od tradycyjnych wędrowek za pracą do tego kraju wywodzi się choćby popularne sformułowanie „wyjeżdżać na Saksy” pochodzące od „Sachsengängerei”, czyli wyjazdów do prac sezonowych do Saksonii. Ze względu na długotrwały charakter procesu napływu, a także fakt, że duża część imigrantów to osoby, które miały prawo do uzyskania niemieckiego obywatelstwa, bardzo trudno ocenić skalę zjawiska. Tabela 2 wskazuje, że Polacy stanowili jedną z ważniejszych grup imigranckich w Niemczech, ale podaną w niej liczbę należałoby uzupełnić o około 670 tys. wysiedleńców, którzy dotarli do Niemiec z Polski (stan na 2003 rok).

Z podanych danych wynika, że niezależnie od bogatych tradycji napływu Polacy nie są kluczową grupą na niemieckim rynku pracy. W ostatnich 15 latach Niemcy doświadczali napływu netto około 5 milionów osób, z czego 3 miliony to cudzoziemcy. Imigracja z Polski nie stanowiła więc znaczącego udziału w tej grupie. Jeśli jednak chodzi o migrację legalną, napływ z Polski cechuje się w ostatnich latach bardzo silną dynamiką.

Jedną z ważnych cech migracji z Polski do Niemiec w ostatnich latach jest demograficzna struktura napływu. W wypadku większości grup cudzoziemców w latach 1990. znacznie zwiększył się udział osób w wieku 15-64 lata, przy czym wraz ze słabnącą skalą napływu zaznaczała się stabilizacja poziomu. W wypadku Polaków wzrost liczby osób w tej grupie wiekowej był tak duży, że między rokiem 1991 a końcem dekady uległa ona niemal podwojeniu. Stanowiło to

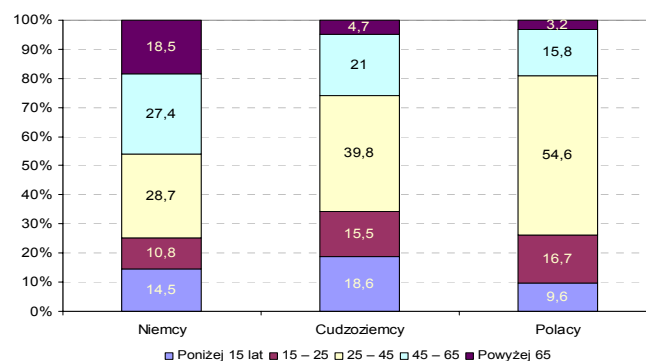
Tabela 2. Zasób imigrantów w Niemczech przed akcesją krajów ESW do UE w 2003 r. i 2004 r.

Kraj pochodzenia	2003 r.		2004 r.	
	Ogółem	Odsetek wszystkich imigrantów	Ogółem	Odsetek wszystkich imigrantów
Turcja	1 877 661	25,8	1 764 318	26,3
Włochy	601 258	8,3	548 194	8,2
Kraje b. Jugosławii	568 240	7,8	507 327	7,5
Grecja	354 630	4,9	315 989	4,7
Polska	326 882	4,5	292 109	4,3
Rumunia	89 104	1,2	73 365	1,1
Węgry	54 714	0,8	47 808	0,7
Bułgaria	44 300	0,6	39 167	0,6
Czechy	30 186	0,4	30 301	0,5
Cudzoziemcy ogółem	7 264 008	100	6 717 115	100
Z tego imigranci z ESW	629 100	8,6	559 858	8,3

Źródło: Dietz B., *Europäische Integration von unten? Mittel- und osteuropäische Migranten in Deutschland und die Rolle transnationaler Netzwerke im EU-Erweiterungsprozess*, forst Arbeitspapier 34, München, 2005

przeciwieństwo trendów obserwowanych w wypadku starszych grup imigranckich - np. mniejszości tureckiej. Efekt ten był bardzo wyraźnie widoczny tuż po akcesji - w 2005 r. relatywny napływ osób w wieku produkcyjnym z Polski był 17 razy większy niż w wypadku imigracji z Turcji!

Rys. 1. Struktura wieku populacji rodzimej i wybranych grup imigrantów, 2000 r. (w %)



Źródło: Dietz 2005, op.cit.

W tej sytuacji należałoby oczekiwać relatywnie dobrej pozycji imigrantów z Polski na niemieckim rynku pracy. W 2006 r. w Niemczech zarejestrowanych było 135 tys. aktywnych zawodowo Polaków (dla porównania, w tym samym roku liczba aktywnych zawodowo imigrantów z Turcji wyniosła ponad 640 tys.). Wzrost skali zatrudnienia obywateli Polski w Niemczech nie przyniósł zmian w zakresie struktury narodowościowej rynku pracy. Udział Polaków w zatrudnieniu ogółem jest bardzo niski i wynosi dla całego kraju 0,3%, a jedynie w niektórych landach przekracza 0,4%. Ciekawe, choć bynajmniej nie zaskakujące, jest przy tym to, że nie zaobserwowano większych zmian w związku z akcesją Polski do UE. Należy pamiętać, że uwarunkowania instytucjonalne pozostały względnie niezmiennione, a przedstawione dane odnoszą się wyłącznie do zatrudnienia legalnego. Jednocześnie zaznacza się ciekawa tendencja polegająca na utrzymywaniu się względnie stałego poziomu zatrudnienia migrantów z krajów UE-8 przy spadku skali zjawiska w odniesieniu do mieszkańców pozostałych, poza Polską, krajów. Analiza dynamiki zatrudnienia z uwzględnieniem zmienności sezonowych wskazuje wyraźnie na duże wahania zwłaszcza w wypadku migrantów z UE-8, w tym z Polski, co oczywiście ma związek z charakterem wykonywanej przez Polaków pracy. Potwierdzają to dane zawarte w tabeli 3.

Niemiecki rynek pracy a imigracja (dokończenie ze s. 8)

Tabela 3. Struktura zatrudnienia na niemieckim rynku pracy, pracujący z obowiązkiem ubezpieczeniowym, 2005 r. (w %)

Sektor	Ogółem	Niemcy	Cudzoziemcy	UE-14	Turcy	UE-8	Polacy
Rolnictwo	1,2	1,1	1,5	0,7	0,9	10,5	15,5
Górnictwo	0,4	0,4	0,4	0,3	1,0	0,2	0,1
Sektor przetwórczy	25,4	25,0	31,9	35,8	42,0	19,2	16,7
Sektor energetyczny	0,9	1,0	0,2	0,4	0,2	0,2	0,2
Budownictwo	5,9	5,9	5,5	5,2	5,1	4,7	4,9
Handel	15,0	15,1	12,5	12,5	12,7	11,7	11,4
Hotelarstwo	2,9	2,4	9,0	8,7	4,9	11,3	9,1
Transport, magazynowanie	5,6	5,6	6,2	5,7	7,0	4,9	4,5
Usługi finansowe	3,9	4,1	1,4	2,1	0,7	1,2	0,9
Obsługa nieruchomości	12,2	12,0	15,0	12,6	14,6	12,9	12,8
Sfera publiczna i społeczna	6,4	6,7	1,9	2,3	1,6	1,7	1,6
Edukacja i wychowanie	3,7	3,8	2,5	2,8	1,5	2,9	2,6
Sektor opieki zdrowotnej	11,9	12,2	7,4	6,3	4,7	11,8	12,1
Inne usługi ogólnospołeczne	4,5	4,5	4,0	3,8	3,1	5,9	6,2
Usługi na rzecz gospodarstw domowych	0,1	0,1	0,2	0,1	0,0	0,9	1,2
Organizacje eksterytorialne	0,1	0,1	0,3	0,6	0,1	0,1	0,1
Ogółem	100	100	100	100	100	100	100

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych *Bundesamt für Arbeit*

Pomimo że Polacy cechują się strukturą wykształcenia zbliżoną do rodzimych pracowników, to wyraźnie koncentrują się w takich sektorach, które nie wymagają kwalifikacji: rolnictwo, sektor przetwórczy, sfera usług osobistych, w tym sektor opieki zdrowotnej. Tego typu sytuację można oczywiście tłumaczyć tym, że duża część migrantów z Polski przebywa w Niemczech czasowo i podejmuje się w pierwszym rzędzie prac o takiej właśnie charakterystyce, a przy okazji są to prace nie wymagające niemal żadnych kwalifikacji. Z drugiej jednak strony, może to być wyraźny sygnał, że niemiecki rynek pracy cechuje silna segmentacja, a dostęp do pewnych jego części jest dla imigrantów z Polski w zasadzie niedostępny.

Jednym z tego typu segmentów, od lat zdominowanych przez pracowników z Polski i innych krajów EŚW, są prace sezonowe, głównie w rolnictwie, o których pisaliśmy w Biuletynie już wielokrotnie (np. BM10, BM12). Od podpisania w grudniu 1990 r. umowy polsko-niemieckiej ta forma mobilności stała się jednym z najważniejszych strumieni migracyjnych z Polski - na początku tej dekady na zasadach przewidzianych przez umowę do prac sezonowych wyjeżdżało rocznie około 300 tys. osób pracujących niemal wyłącznie w rolnictwie (ponad 90%) i w zachodniej części Niemiec (powyżej 90%). Aż do 2004 r. trendy były względnie niezmiennione i wskazywały na wzrost zainteresowania migracjami sezonowymi. Tym niemniej, poczynając od 2004 r. zaznaczyły się coraz silniejsze tendencje spadkowe. Miało to związek z presją na wzrost stopy zatrudnienia rodzimej siły roboczej, czego efektem było zarządzenie niemieckiego ministra pracy z grudnia 2005 r. zakładające, że w 2006 i 2007 roku wielkość zatrudnienia sezonowego imigrantów może być równa co najwyżej 80% całości zatrudnienia. (w ostateczności, w obliczu braku podaży rodzimej siły roboczej dopuszczono rozszerzenie kwoty do 90%) oraz nowe regulacje podatkowe zmniejszające preferencje dla niemieckich pracodawców i cudzoziemskich pracowników. Trudno powiedzieć, czy zanotowany w ostatnim okresie spadek zatrudnienia sezonowego Polaków to trwałe odwrócenie tendencji, ale wydaje się, że może to być początek zmniejszenia zainteresowania tą formą zatrudnienia w Niemczech.

Perspektywy

Współczesny niemiecki rynek pracy przechodzi istotne zmiany, które wynikają z prowadzonej polityki gospodarczej, zwłaszcza zaś reformy samego rynku pracy oraz z relatywnie dużego udziału cudzoziemców. Ten drugi aspekt budzi bardzo duże kontrowersje, co dotyczy również migracji z Polski. Można zaryzykować twierdzenie, że aktualna sytuacja w wybranych sektorach niemieckiego rynku pracy pozostaje w dużej mierze konsekwencją ograniczeń w dostępie do rynku pracy dla obywateli UE-8, zwłaszcza Polski. Decyzja o wykorzystaniu rozwiązań przejściowych była o tyle zaskakująca, że w minionych dekadach napływ z EŚW do Niemiec był bardzo istotny i zdawać by się mogło, że powinien być traktowany prioryte-

towo w obliczu potrzeb niemieckiej gospodarki, ale i kryzysu demograficznego, i bliskiej zapaści systemu zabezpieczenia społecznego.

Decyzja o zablokowaniu pełnego otwarcia rynku pracy wynikała m.in. z następujących przesłanek: oczekiwania, iż główna fala migracji z krajów UE-8 oraz Bułgarii i Rumunii skieruje się właśnie do Niemiec; dążenia do ograniczenia presji konkurencyjnej w branży budowlanej, zwłaszcza napływu firm z krajów EŚW (z których część ma za sobą doświadczenia na rynku niemieckim); dążenia do aktywizacji zawodowej osób już przebywających w Niemczech - dotyczy to zarówno pracowników rodzimych, jak i imigrantów z poprzednich fal cechujących się przeciętnie niskim poziomem wykształcenia oraz ograniczonymi kompetencjami językowymi; przekonania, że niemiecka gospodarka potrzebuje przede wszystkim pracowników wysoko wykwalifikowanych z zagranicy, dodatkowo, specjaliści z zagranicy są niezbędni wyłącznie w wybranych branżach.

Większość z tych przesłanek wydaje się co najmniej dyskusyjna. Zwłaszcza ostatni argument stoi w sprzeczności z danymi na temat struktury rynku pracy w Niemczech, który to rynek generuje silny popyt na pracę cudzoziemców, zwłaszcza w sektorach prac nisko kwalifikowanych. Wydaje się, że rozwiązania przejściowe są wygodnym instrumentem wybiórczego otwierania rynku pracy w odpowiedzi na doraźne potrzeby niemieckiej gospodarki. Dodatkowo, być może wciąż cieniem na współczesnych procesach migracyjnych kładzie się przeszłość migracyjna Niemiec, a zwłaszcza nieudany w długiej perspektywie eksperyment z aktywną rekrutacją siły roboczej w latach 1950. i 1960.

Dziś, po kilku latach po akcesji można już pokusić się o próbę oceny skutków decyzji niemieckich władz. Przede wszystkim, zablokowanie dostępu do niemieckiego rynku pracy z pewnością nie zahamowało migracji, a sprawiło jedynie, że migranci poszukują alternatywnych ścieżek dostępu do niemieckiego rynku pracy (szara strefa, samozatrudnienie) albo wybierają inne lokalizacje. Skutkiem jest przesunięcie punktu ciężkości we współczesnych migracjach z Polski już nie tylko w stronę Wielkiej Brytanii czy Irlandii, ale takich krajów jak Włochy, Hiszpania czy kraje skandynawskie. Niemcy były i zapewne pozostaną ważnym krajem docelowym Polaków, ale wiele wskazuje na to, że przestały funkcjonować w opinii dużej części społeczeństwa jako atrakcyjny kraj migracji. Dotyczy to zwłaszcza osób młodych, relatywnie dobrze wykształconych, które masowo wybierają dziś raczej Londyn czy Dublin, a nie tak nieodległy geograficznie Berlin. W tym kontekście zbliżająca się decyzja o otwarciu niemieckiego rynku pracy dla obywateli Polski może nie mieć większych skutków dla skali i struktury migracji. Ci, którzy wyjeżdżali do Niemiec przed 1 maja 2004 r. w dużej mierze wciąż preferują ten kierunek migracji, inni, którzy włączyli się dopiero w strumień migracji, raczej nie będą chcieli wybrać się za zachodnią granicę, mając za sobą doświadczenia na innych europejskich rynkach pracy.

Projekty, seminaria, konferencje

Seminaria OBM UW i CEFMR

- 12.12.2007 r., godz. 16: „Instrumenty polityki migracyjnej: doświadczenia międzynarodowe i wnioski dla Polski”. Prelegenci: Maciej Duszczyk wraz z zespołem.
 - 9.01.2008 r., godz. 16: „Strategie i doświadczenia migracyjne współczesnych Polaków - wnioski z badań sondażowych”. Prelegent: Paweł Kaczmarczyk.
 - 23.01.2008 r., godz. 16: „Czy polskie przedsiębiorstwa potrzebują cudzoziemskiej siły roboczej?”. Prelegent: Izabela Grabowska-Lusińska.
 - 6.02.2008 r., godz. 16: „Koncepcja monitoringu procesów migracyjnych w Polsce”. Prelegenci: Marek Okólski, Paweł Kaczmarczyk.
- Seminaria odbywają się w siedzibie Ośrodka Badań nad Migracjami UW w Warszawie przy ul. Banacha 2 B. Serdecznie zapraszamy!

Konferencje migracyjne

- Nicea, 6-8.12.2007 r.: „New Migration Dynamics: Regular and Irregular Activities on the European Labour Market”. Organizatorzy: European Science Foundation, Ośrodek Badań nad Migracjami UW.
- Warszawa, 10.12.2007 r.: „Polska emigracja w krajach Unii Europejskiej”. Organizator: Wspólnota Polska, MSZ.
- Warszawa, 10.12.2007 r.: „Integracja imigrantów: wyzwania dla Europy”. Organizator: Instytut Spraw Publicznych.
- Gliwice, 10.12.2007 r.: „Problemy migracji i zmian w strukturze wiekowej społeczeństw z perspektywy regionalnej. Doświadczenia województw śląskiego i opolskiego oraz Północnej Nadrenii-Westfalii”. Organizatorzy: Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej i Fundacja Konrada Adenauera.
- Warszawa, 13.12.2007 r.: „Adaptacja polskich przedsiębiorstw do rynku Unii Europejskiej - raport z badań”. Organizator: Instytut Nauk Ekonomicznych PAN.
- Lublin, 14.12.2007 r.: „Migracja i polityka społeczna”. Organizator: Katolicki Uniwersytet Lubelski.
- Warszawa, 17.01.2008 r.: „Czy naprawdę upadek mitu Ameryki? Czy naprawdę Anglia to raj? Migracje młodych Polaków po 1 maja 2004 r. - wyniki badań”. Organizator: CSM (współpraca: ISS UW).

Odkryło się

- Warszawa, 25.10.2007 r.: „Wyzwania, szanse i problemy w dziedzinie obszaru wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Doświadczenia w przewodniczeniu pracom Rady UE”. Organizator: Centrum Europejskie - Natolin.
- Warszawa, 27.11.2007 r.: „Polska wobec cudzoziemców”. Organizator: Stowarzyszenie Interwencji Prawnej.
- Warszawa, 28.11.2007 r.: „Economic Impact of Immigration in the Madrid Region”. Prelegent: prof. Ramon Mahia. Organizatorzy: Ośrodek Badań nad Migracjami UW i CEFMR.
- Warszawa, 29.11.2007 r.: „Sytuacja demograficzna jako czynnik wzrostu gospodarczego”. Organizator: Wyższa Szkoła Handlu i Prawa im. R. Łazarskiego.
- Warszawa, 4-6.12.2007 r.: „Religie i Kościoły wobec migracji i migrantów”. Organizator: Instytut Historii PAN.
- Warszawa, 6.12.2007 r.: „Rola Grupy G6 we współpracy Państw Członkowskich UE w dziedzinie bezpieczeństwa wewnętrznego”. Organizator: Centrum Europejskie - Natolin.

Konferencja migracyjna w MPiPS

W dniach 25-26 września br. w Warszawie odbyło się seminarium zorganizowane przez Departament Migracji MPiPS w związku z realizowanym projektem „Polityka migracyjna jako instrument promocji zatrudnienia i ograniczania bezrobocia”. Pierwszy dzień seminarium poświęcony został prezentacjom i dyskusji na temat obowiązujących przepisów prawa polskiego i rozwiązań organizacyjnych w zakresie migracji zarobkowych, w tym kwestii uregulowania możliwości podejmowania pracy przez cudzoziemców, wiz i prawa pobytu, przystąpieniu Polski do strefy Schengen oraz kontroli legalności zatrudnienia cudzoziemców. W drugim dniu przedstawiciele Ośrodka Badań nad Migracjami UW współrealizujący ww. projekt zaprezentowali najważniejsze aspekty projektu celem dostarczenia uczestnikom wiedzy na temat założeń polskiej polityki migracyjnej w kontekście europejskim i globalnym. Słuchaczami seminarium byli pracownicy wojewódzkich urzędów pracy oraz urzędów wojewódzkich.

Konferencja Rzecznika i Szefa UdsC

30 października 2007 r. w Warszawie odbyła się konferencja zorganizowana przez Rzecznika Praw Dziecka oraz Szefa Urzędu ds. Cudzoziemców na temat prawa dzieci cudzoziemskich do edukacji. Wkrótce po niej Rzecznik Praw Dziecka, Ewa Sowińska, wystosowała pismo do Minister Edukacji Narodowej, Katarzyny Hall, w którym wymieniła długą listę zagadnień związanych z edukacją dzieci cudzoziemskich, w szczególności uchodźców, wymagających usprawnienia i ujednoczenia. Link do wystąpienia: http://www.brpd.gov.pl/wystapienia/wyst_2007_11_16.pdf.

Konferencja w MUW

23 listopada w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim odbyła się konferencja podsumowująca projekt Wojewody Mazowieckiego pt. „Integracja cudzoziemców objętych ochroną międzynarodową. Rozwój wsparcia instytucjonalnego na Mazowszu”, finansowany ze środków EFU. W jego ramach m.in. przeszkolono osoby pracujące z uchodźcami, zorganizowano lekcje języka polskiego i jednodniowe kursy integracyjne dla migrantów przynusowych.

Szkolenia dla uchodźców i cudzoziemców ze zgodami na pobyt tolerowany obejmowały następujące bloki tematyczne: państwo i społeczeństwo polskie, indywidualne programy integracyjne, zagadnienia prawne, m.in. z zakresu pomocy społecznej, rynku pracy i publicznej służby zdrowia. Większość przeszkolonych była bardzo zadowolona, czemu dawali wyraz w ankietach ewaluacyjnych: „Dowolne tematy dla mnie osobiście są bardzo interesujące, ponieważ są przystępnie wyjaśniane i pożyteczną będzie każda informacja o Polsce, ponieważ trzeba mi tutaj żyć i adoptować się jak najlepiej”. Słuszna wydaje się konstatacja innego uczestnika, że tego typu kursy powinien przejść każdy cudzoziemiec już w chwili opuszczenia ośrodka dla uchodźców.

Gorące pozdrowienia z pachnącej euro Irlandii



„Gorące pozdrowienia z pachnącej EURO Irlandii” - takiej treści widokówkę otrzymali funkcjonariusze celnicy z Gołdapi od handlarzy przygranicznych przebywających zarobkowo na Zielonej Wyspie. Czyżby tęsknili za przejściem granicznym? A może jest to akcja promocyjna migracji jako bardziej dochodowej ak-

tywności ekonomicznej niż praca celnika? Jedno jest pewne: silne są więzy przemytnika z celnikiem, skoro nawet setki kilometrów nie pozwalają zapomnieć!

Nowy Podsekretarz Stanu w MSWiA

20 listopada 2007 r. Prezes Rady Ministrów Donald Tusk powołał nowego Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, Piotra Stachańczyka. W jego kompetencjach znajdują się kwestie migracji i polityki migracyjnej. Piotr Stachańczyk w latach 2001-2007 pełnił funkcję Prezesa Urzędu ds. Repatriacji i Cudzoziemców.

Nowy portal dla imigrantów

Caritas Polska informuje, iż właśnie uruchomił nowy portal dla imigrantów: <http://www.migranci.caritas.pl>. Zawiera on bieżące informacje dotyczące różnych form pomocy dostępnych w Centrach Caritas w Warszawie, Białymstoku, Lublinie, Zgorzelcu i Słubicach, o aktualnych wydarzeniach oraz o działaniach podejmowanych na rzecz uchodźców. Można tam również znaleźć publikacje poświęcone tematyce uchodźczej. Wkrótce informacje na stronie będą dostępne w języku rosyjskim i angielskim.

Nowy ośrodek dla uchodźców

7 listopada 2007 r. Urząd ds. Cudzoziemców otworzył nowy ośrodek dla cudzoziemców ubiegających się o nadanie statusu uchodźcy, usytuowany w województwie lubelskim. Jest to już 18. tego typu placówka w Polsce, przeznaczona docelowo dla ok. 200 osób.

Nowości wydawnicze

1. Gmaj K., „Educational Challenges Posed by Migration to Poland”, Warszawa 2007. Publikacja jest dostępna na stronie internetowej: http://www.csm.org.pl/images/rte/File/Raporty%20i%20publikacje/Inne/Education_Poland.pdf.

2. Gmaj K., Iglicka K., „Educational Challenges Posed by Migration to Poland - Recommendations for Policy Makers”, Warszawa 2007. Tekst jest dostępny na stronie: <http://www.csm.org.pl>.

3. Golinowska S., Ruzik A., Starzec Ch. (red.), „Wyjazdy zarobkowe Polaków do Francji na tle poakcesyjnych tendencji migracyjnych”, Warszawa 2007.

4. Górny A., Grzymała-Kazłowska A., Kępińska E., Fihel A., Piekut A., „Od zbiorowości do społeczności: rola migrantów osiedleńczych w tworzeniu się społeczności imigranckich w Polsce”, Warszawa 2007. Publikację można pobrać z: http://www.migracje.uw.edu.pl/obm/pix/027_85.pdf.

5. Grabowska-Lusińska I., „Analiza irlandzkiego rynku pracy w kontekście procesów migracyjnych po 1 maja 2004 r. ze szczególnym uwzględnieniem napływu Polaków”, Warszawa 2007. Publikacja jest dostępna na stronie internetowej: http://www.migracje.uw.edu.pl/obm/pix/025_83.pdf.

6. Gruszczak A. (red.), „Regularyzacja imigrantów - doświadczenia europejskie i wnioski na przyszłość”, Warszawa 2007.

7. Gutkowska A. (red.), „Uchodźcy w Polsce - kulturowo-prawne bariery w procesie adaptacji”, Warszawa 2007.

8. Iglicka K., „Państwo: między demografią a gospodarką - wpływ integracji z UE na polski rynek pracy”, Warszawa 2007.

9. Jaroszewicz M., „Skutki rozszerzenia obszaru Schengen dla wschodnich sąsiadów Unii Europejskiej”, Warszawa 2007.

10. Kicingier A., Weiner A. (red.), „State of the Art of the Migration Research in Poland”, Warszawa 2007. Publikację można pobrać

m.in. z: http://www.migracje.uw.edu.pl/obm/pix/026_84.pdf.

11. Klaus W. (red.), „Migranci na polskim rynku pracy - rzeczywistość, problemy, wyzwania”, Warszawa 2007.

12. Kloc-Nowak W., „Funkcjonowanie imigrantek z Ukrainy na polskim rynku pracy - sytuacja obecna i rekomendacje dla społeczeństwa przyjmującego”, Warszawa 2007. Tekst jest dostępny na stronie: <http://www.interwencjaprawna.pl/docs/ARE-907-Ukrainki-na-polskim-ryнку-pracy.pdf>.

13. Kulpa T., „Status polityczno-prawny uchodźcy w Polsce”, Warszawa 2007.

14. Maksimczuk A., Sidorowicz L., „Ochrona granic i obsługa ruchu granicznego”, Warszawa 2007.

15. Matusz-Protasiewicz P., Stadtmüller E. (red.), „Europa - ziemia obiecana?”, Wrocław 2007.

16. Nakonieczna J., „Migracje międzynarodowe a rozwój państwa”, Warszawa 2007.

17. Niessen J., Huddleston T., Citron L., Geddes A., Jacobs D., „Migrant Integration Policy Index”, Bruksela 2007. Publikacja jest dostępna na stronie internetowej: <http://www.integrationindex.eu/multiversions/2712/FileName/MIPEX-2006-2007-final.pdf>.

18. Stark O., Simon Fan C., „Rural-to-Urban Migration, Human Capital, and Agglomeration”, Warszawa 2007. Publikacja do pobrania z: http://www.migracje.uw.edu.pl/obm/pix/028_86.pdf.

19. Wencel K., „Zakaz dyskryminacji cudzoziemców na polskim rynku pracy. Jak bronić swoich praw”. Tekst można pobrać z: <http://www.interwencjaprawna.pl/docs/ARE-1007-przeciwdzialanie-dyskryminacji-migrantow.pdf>.

20. Wydział Analiz Migracyjnych, Departament Polityki Migracyjnej, MSWiA, „Społeczność wietnamska w Polsce. Polityka migracyjna Wietnamu. Raport”, Warszawa 2007.

Projekt jest dofinansowywany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach projektu „Polityka migracyjna jako instrument promocji zatrudnienia i ograniczania bezrobocia”



Nasi Partnerzy:

[Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Departament Polityki Migracyjnej](#)
[Urząd do Spraw Repatriacji i Cudzoziemców](#)

[Centrum Europejskie Natolin, Forum „Wymiar Sprawiedliwości i Sprawy Wewnętrzne UE”](#)

[Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Departament Pomocy i Integracji Społecznej, Departament Rynku Pracy, Departament Migracji \(Wydział Przepływu Pracowników\)](#)

[IOM - Międzynarodowa Organizacja do Spraw Migracji](#)

[Ministerstwo Edukacji i Nauki](#)
[Biuro Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej](#)

[UNHCR Przedstawicielstwo w Polsce](#)

[Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Departament Konsularny i Polonii](#)

[Polskie Forum Migracyjne](#)

[Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Departament Analiz i Strategii](#)

[Caritas Polska](#)

[Rada do Spraw Uchodźców](#)

[Helsińska Fundacja Praw Człowieka](#)

[Komenda Główna Straży Granicznej](#)

[Fundacja im. Stefana Batorego](#)

[Państwowa Agencja Informacji i Inwestycji Zagranicznych](#)

[Fundacja La Strada](#)

[Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Zespół Administracji Publicznej, Zdrowia i Ochrony Praw Cudzoziemców](#)

[Stowarzyszenie Interwencji Prawnej](#)

[Główny Urząd Statystyczny, Departament Statystyki Społecznej](#)

[Centrum Pomocy Prawnej im. Haliny Nieć](#)

[Środkowoeuropejskie Forum Badań Migracyjnych](#)

[Proxenia](#)

[Instytut Spraw Publicznych](#)

[A-VENIR](#)

[Ośrodek Studiów Wschodnich](#)

[Polska Akcja Humanitarna, Refugee.pl](#)

[Instytut Polityki Społecznej UW](#)

[Polski Czerwony Krzyż](#)

Ośrodek Badań nad Migracjami, Uniwersytet Warszawski oraz Centrum Stosunków Międzynarodowych (CSM)
<http://www.migracje.uw.edu.pl>, <http://www.csm.org.pl>

Adres korespondencyjny: redakcja „Biuletynu Migracyjnego”, ul. Banacha 2 B, 02-097 Warszawa

Telefon: +48 22 659 74 11, E-mail: biuletyn.migracyjny.obm@uw.edu.pl

Rada Redakcyjna: Krystyna Iglicka, Marek Ókolski, Dariusz Stola

Zespół Redakcyjny: Paweł Dąbrowski, Joanna Napierała, Aneta Piekut, Renata Stefańska, Agnieszka Weiner
Współpraca: K. Gmaj, A. Kołodziejska, K. Kowalska-Angelelli, M. Jaworek, M. Lesińska, P. Matusz, M. Szulecka.